

Henryk Skorowski

Śp. ksiądz profesor Adam Durak SDB
(1949-2005)

Seminare. Poszukiwania naukowe 23, 5-9

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OD REDAKCJI

ŚP. KSIĄDZ PROFESOR ADAM DURAK
(1949–2005)



LUDZKIE ŻYCIE – w różnorodny sposób opisywane, charakteryzowane, wyobrażane, różnie przez każdego z nas doświadczane. Jest jednak w tych naszych doświadczeniach jeden element wspólny – doświadczenie czasu. Życie człowieka wpisane jest w czas – człowiek ma tego świadomość. Z doświadczeniem czasu wiąże się doświadczenie przemijania – nieubłagalna prawda, że żyjąc, przemijamy. Bo całe życie człowieka zamyka się między tym, że „już nie”, a tym, że „jeszcze nie”. A człowiek jest jak gdyby w środku z ukierunkowaniem na to „jeszcze nie”. W tej rzeczywistości owo doświadczenie przemijania jest doświadczeniem umierania. Bo przemijanie w tej rzeczywistości wiedzie ku

śmierci. Śmierć jest na horyzoncie naszej ludzkiej egzystencji. I choćbyśmy sprawę śmierci odsuwali gdzieś na margines świadomości, to nie potrafimy się jej pozbyć. Ona jest w pośrodku naszego życia. To doświadczenie przemijania wiodące ku śmierci stało się faktem w osobie ks. Adama.

Ale to nie jest chrześcijańska prawda o życiu. Profesor Jan Pasierb w jednym z swoich dzieł napisał: „Ludzie przechodzą na drugą stronę życia, zabierając ze sobą przede wszystkim swój rozwój, to, do czego doszli, to, co z siebie zrobili. Bo to, co z siebie zrobili jest podstawą ich bycia z Bogiem w dialogu miłości. A to po prostu jest zbawienie”.

Parafrazując słowa profesora Pasierba, można powiedzieć, że ludzie odchodząc, zabierają ze sobą to, kim byli. I to jest najbardziej smutny moment we wspomnieniach tych, którzy odeszli w drugi pełniejszy wymiar życia. Wierząc

bowiem w drugi wymiar istnienia człowieka, który nie pozwala wszystkiego widzieć w płaszczyźnie bezsensu, mamy jednocześnie świadomość, że wraz z odchodzącym człowiekiem coś tracimy. Tracimy to kim był. A tego nie da się niczym uzupełnić, ponieważ każdy człowiek jest niepowtarzalny – drugiego takiego już nie będzie. Nie wszystko jednak przemija wraz z odchodzącym człowiekiem. Jeśli przyjąć za Janem Pawłem II, że w tym wszystkim, co robi człowiek, pozostawia on część siebie, mamy świadomość, że człowiek pozostaje z nami w swym dorobku – w tym, co stworzył.

Twórczość jest istotnym i właściwym wymiarem ludzkiej egzystencji. To jest istotne dopowiedzenie do pełnej prawdy o ludzkim życiu. Życie człowieka nie jest tylko przemijaniem. Życie człowieka jest tworzeniem, w który człowiek pozostawia siebie.

Człowiek w zamyśle Boga jest istotą bytowo dynamiczną, a to oznacza, że jest on stworzony, aby tworzyć. W praktyce oznacza to, że człowiek ani przez chwilę nie może pozostać w stanie natury, że chcąc być człowiekiem na miarę tej godności, którą dał mu Bóg, niejako „skazany” jest na tworzenie – tworzenie kultury. Kulturę należy tu rozumieć bardzo szeroko. Należą do niej te przedsięwzięcia i „wytwory”, które prowadzą do umacniania autonomii osoby, do rozwoju intelektualnego, moralnego i duchowego, a więc do tworzenia szeroko pojętego humanizmu.

W Księdze Rodzaju (opis stworzenia człowieka) Bóg sam wskazuje na rzeczywistą kondycję człowieka, który jest Jego dzieckiem. Bóg po stworzeniu człowieka wdraża go w „uprawianie Edenu” – czyńcie sobie ziemię poddaną. Co wynika z tego faktu? Wynika z niego w sposób oczywisty, że „Bóg osobiście wdraża człowieka do powiększania natury o kulturę – stwarza go jako twórcę, który wraz z Nim będzie tworzył nową ziemię i nowe niebo. Życie człowieka mierzone czasem – upływającymi latami – to życie twórcy. To jest rzeczywista kondycja człowieka.

I tak też żyje człowiek. Wystarczy chociażby krótka analiza człowieka, ludzkiej wspólnoty, społeczeństwa, by zobaczyć, że człowiek poddany rzekomo przemijaniu z tą koniecznością się zмага i bytuje ku przyszłości. Horacy wiedział, że przez jego twórcze życie pozostanie jego nieśmiertelna poezja, w której jest częśćka niego: „Wzniosłem pomnik trwalszy od spiżu, wyższy od królewskich piramid, wichrom ani deszczom złowieszczym nie podległy”. Kochanowski obiecywał sobie: „moich kości popiół nie będzie wzgardzony”, Mickiewicz wierzył, że mu „wieki uplotą ozdobę skroni”. Czy tylko oni? Każdy człowiek jest twórcą. Każdy powtarza poprzez swoje twórcze życie słowa poety starożytnego Horacego *Non omnis moriar*. I to jest prawdziwie chrześcijańskie doświadczenie czasu.

Tak przeżywane przez człowieka życie – życie, które poprzez tworzenie nie jest przemijaniem – było od dawna jakimś bytowaniem zaprzeczającym fakt umierania. W tym bytowaniu ku przyszłości było zawarte pragnienie o życiu

mocniejszym niż śmierć. I potwierdzenie tego, co było tylko pragnieniem, a co wyrażało się w ludzkiej nieśmiertelnej twórczości, przyszło od Chrystusa. Naprzeciw ludzkim przecuciom i doświadczeniom o życiu mocniejszym niż śmierć wyszedł Chrystus. Chrystus wyszedł do ludzi, ale jakżeż po ludzku. Od tego wyszedł, co się ludziom marzyło poprzez wieki na temat nieśmiertelności, przez to przeszedł, co człowieka ciągle niepokoiło – śmierć, i dopowiedział prawdę o ludzkim twórczym życiu. Tej prawdzie na imię ZMARTWYCHWSTANIE.

Zmartwychwstanie, jako pełna prawda o życiu człowieka, od tamtego momentu tłumaczy się nie tylko w odniesieniu do Chrystusa. Tłumaczy się w odniesieniu do każdego z nas. To jest ta pełna perspektywa naszego ludzkiego życia i najgłębsza o nim prawda. W jej świetle nie tylko coś po człowieku zostaje jako owoc jego twórczości, ale pozostaje sam twórca – człowiek. Jeśli nie umiera dzieło człowieka, to nie może umierać jego twórca. W perspektywie tej prawdy życie człowieka nie jest przemijaniem i umieraniem, ale dorastaniem do spotkania z Najwyższym Twórcą, by pozostać z Nim w dialogu miłości.

W ten wielki kontekst ludzkiej twórczości, zadanej człowiekowi jako warunek dorastania do partnerstwa miłości Boga, wpisuje się życie Profesora Adama Duraka.

Ksiądz Adam Durak urodził się 6 sierpnia 1949 r. w Wyrzysku. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Pile w 1967 r. wstąpił do nowicjatu Księżych Salezjanów w Kutnie. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Czerwińsku i Łądzie. W 1975 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie z rąk Ojca Świętego Pawła VI. W latach 1975–1977 był wikariuszem parafialnym we Fromborku. W 1977 r. wyjechał na studia do Rzymu, gdzie w papieskim Instytucie Liturgicznym „San Anselmo” zdobył licencjat z liturgiki (1980), a następnie doktorat z teologii dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu św. Urbana (1982). Od 1982 r. był wykładowcą liturgiki w Łądzie. W latach 1982–1987 pełnił w Seminarium w Łądzie funkcję katechety, a przez rok wikariusza dyrektora. W 1988 r. przenosi się do Łomianek, gdzie podejmuje wykłady z liturgiki w Akademii Teologii Katolickiej. Przewód habilitacyjny przeprowadza na Wydziale Teologicznym ATK, otrzymując stopień doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie teologii liturgii (1992). W latach 1992–1995 pracuje w ATK, a jednocześnie pełni funkcję wikariusza inspektorialnego Salezjańskiej Prowincji św. Wojciecha z siedzibą w Pile. W 1999 r. otrzymuje tytuł naukowy profesora nauk teologicznych. W 2000 r. zostaje przełożonym domu zakonnego w Łomiankach.

Z tych dat życiorysu ukazuje się postać ks. Adama Duraka jako: salezjanina, kapłana i naukowca. I chociaż w jego śmierci Zgromadzenie straciło przede wszystkim wybitnego naukowca, to jednak nie wolno zapominać, że był on także, a może przede wszystkim, salezjaninem.

SALEZJANIN – ks. Adam Durak od młodości zainteresowany był i zafascynowany Zgromadzeniem Salezjańskim. Wynikało to bez wątpienia z faktu, że pochodził z parafii salezjańskiej, w której na co dzień spotykał się z duchem tego

Zgromadzenia w osobach wielu księży. Często to wspominał, jak i swoich wspinających salezjańskich nauczycieli i wychowawców. Te spotkania stały się powodem jego wstąpienia do nowicjatu w 1967 r. Pierwsze śluby zakonne składał w 1968 r., a następnie śluby wieczyste w 1971 r. Salezjańskość ks. Adama ujawniała się w wielu sferach jego życia i działania. W tym miejscu warto zaakcentować jego aktywność we własnej Prowincji. Przez wiele lat był wykładowcą i wychowawcą w seminariach salezjańskich. Był wikariuszem inspektorialnym, przez wiele lat radcą inspektorialnym, członkiem Inspektorialnej Komisji Formacji i Studiów i Kultu Salezjańskich Świętych. Był uczestnikiem sześciu Kapituł Inspektorialnych, wicedyrektorem i dyrektorem domu w Łomiankach. Z pełną świadomością można powiedzieć, że kochał Zgromadzenie. Różna jest nasza miłość Zgromadzenia. Jedni wyrażają ją przez słowa, inni przez czyny. Jego miłość przejawiała się w aktywności na rzecz Zgromadzenia. Była to bowiem jego rodzina.

KAPŁAN – ks. Adam Durak był uczestnikiem Chrystusowego Kapłaństwa od 1975 r., gdy przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie z rąk papieża Pawła VI. Już wstępując do Zgromadzenia, pisał, że „pragnie poświęcić się Bogu w kapłaństwie”. Cenił sobie kapłaństwo i był Bogu wdzięczny za tę drogę realizacji swojego powołania. Często w rozmowach i myślach wracał do tego „Tak” wypowiedzianego Bogu jako zgoda na realizację tej wizji życia, jaką przeznaczył mu Bóg. Swoje kapłaństwo realizował nie tylko przez dwa pierwsze lata po święceniach, w których pracował jako wikariusz, katecheta i wychowawca młodzieży w Fromborku. Realizował je także w czasie późniejszym. Jako student w okresie wakacyjnym pracował w wielu parafiach włoskich. Gdy był wykładowcą i wychowawcą w Łądzie służył pomocą kapłańską w okolicznych parafiach. W latach 1982–1988 w Łądzie był odpowiedzialny za duszpasterstwo Służby Zdrowia i Pracowników Oświaty, czyli za formacyjne spotkania Grupy „Świadectwo i Twórczość”. Wygłosił wiele rekolekcji parafialnych i misji. Adam cenił sobie kapłaństwo. Wykonując różne funkcje, nigdy nie zapominał, że jest kapłanem – nigdy nie izolował się od posługi duszpasterskiej, która z tej funkcji wynika.

Ksiądz Adam Durak był jednak przede wszystkim salezjaninem – naukowcem. W tej dziedzinie, którą mu Bóg zadał, odegrał szczególną rolę. Nie zadowolił się swoimi osiągnięciami naukowymi po uzyskaniu w Rzymie stopnia naukowego doktora teologii. Przeszedł całą drogę naukową od magisterium poprzez doktorat i habilitację aż do tytułu profesora. Zabrakło mu jednego – stanowiska profesora zwyczajnego. Zdążył przygotować całą dokumentację. Nie doczekał mianowania na to stanowisko przez ministra. Z pewnością nominację tę otrzymał od Boga – jedynego prawdziwego ministra, którego istotą jest prawda, do której poprzez swoje badania profesor Adam codziennie zmierzał. Z jego wielkiego naukowego dorobku należy wspomnieć, że był autorem 8 książek i 160 artykułów naukowych, uczestnikiem wielu konferencji i spotkań naukowych. Adamowi wiele zawdzięcza Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a szczególnie Wydział Teologiczny. Trzy razy był prodziekanem tego Wydziału, kierownikiem Katedry Hermeneutyki Litur-

gii, członkiem Rady Wydziału. Adam był twórcą XX Łądzkich Sympozjów Liturgicznych, członkiem wielu towarzystw naukowych, przewodniczącym Sekcji Wykładowców Liturgiki przy Radzie Naukowej Episkopatu Polski.

Życie człowieka nie jest umieraniem – życie człowieka jest wielką twórczością, do której powołuje go Bóg. Człowiek nie umiera – żyje nie tylko jego dzieło jako owoc tej twórczości, ale żyje także w Bogu on sam jako podmiot tej twórczości.

Ludzka twórczość – to tworzenie środowiska, w którym człowiek żyje – przetwarzanie chaosu w kosmos. Patrząc z tej perspektywy na życie prof. Adama Duraka, możemy powiedzieć, że tworzył świat nauki poszukujący prawdy, tej prawdy, którą jest sam Bóg. W tym poszukiwaniu stworzył swoją szkołę naukową. Tworzył wielki świat nauki, przetwarzając chaos w kosmos.

Ludzka twórczość – kultura – to nie tylko forma stosunku człowieka do świata, ale także stosunku do człowieka. Chodzi o to, co w sferze kultury nazywane jest „substancją etyczną”. Człowiek bowiem wezwany jest przez Boga nie tylko do tworzenia dobra fizycznego, ale także, a może przede wszystkim moralnego. W ten sposób człowiek humanizuje rzeczywistość, w której żyje. Z perspektywy czasu życia profesora Adama możemy powiedzieć, że tworzył kulturę moralną, całokształt relacji do ludzi, opartą na szacunku dla godności człowieka. Nie zawsze może to być widoczne w sposób bezpośredni. Ale człowiek był dla Ciebie, Adamie, wartością najwyższą. Twoja naukowość nigdy nie przesłoniła Ci człowieka: studenta, współpracownika, kolegi.

Ludzka twórczość – kultura – to także tworzenie siebie. To tak jakby Bóg, stwarzając człowieka, nie dokończył kształtowania go, pozostawiając to w jego rękach. Patrząc na ten wymiar kultury profesora Adama Duraka, możemy powiedzieć, że przeszedł na drugą stronę jako człowiek dojrzały, dobry naukowiec, uczony. Kiedyś usłyszałem takie powiedzenie, że K. Barth stwierdził, iż do nieba dostanie się muzyka i będzie to muzyka Bacha. Tylko wtedy, gdy aniołowie będą sami, będą grali muzykę Bacha. Wydaje się jednak, że próg wieczności przekroczą wszystkie osiągnięcia człowieka, w tym przede wszystkim to, co sam z siebie stworzył – on sam w swojej niepowtarzalnej wartości. Kultura, czyli ludzka twórczość jest bowiem kształtowaniem siebie w sferze prawdy, piękna, dobra i świętości.

Drogi Adamie – za twoje piękne, dynamiczne i twórcze życie prosimy Boga – Źródło Mądrości i Piękna, tej mądrości i piękna, które całe życie zgłębiałeś, aby dał Tobie udział w Swojej Mądrości i Pięknie.

ks. Henryk Skorowski